

NR 11
2019



KWARTALNIK

OSTRZESZOWSKA KULTURA

HISTORIA • SAMORZĄD

redaktor naczelny:
Wiesław Kaczmarek



wydawca:
Ostrzeszowskie Centrum Kultury



EGZEMPLARZ
BEZPŁATNY

Wydawnictwo
„Gazety
Ostrzeszowskiej”
Mariana Malinowskiego



str.
9

HISTORIA KLUBU
PLASTYKA
AMATORA
przy Domu Kultury
w Ostrzeszowie



str.
3



str.
14

STANISŁAW RASZEWSKI
Moje 50 - lecie pracy z Orkiestrą
Fabryki Urządzeń Mechanicznych
w Ostrzeszowie

Jeśli są Państwo
zainteresowani
publikacją ciekawych zdjęć
i wspomnień,
prosimy o kontakt
z redakcją.

Medal dla Pana Jana Marka Cieplika

Uchwałą nr IX / 63 / 2019 - Rady Miejskiej Ostrzeszów z dnia 25 kwietnia 2019 r.

przyznano Panu JANOWI MARKOWI CIEPLIKOWI medal „Za Zasługi dla Miasta i Gminy Ostrzeszów „

Planowany termin uroczystej sesji Rady Miejskiej, Ostrzeszów - 17.06.2019.



POLONEZ NA OSTRZESZOWSKIM RYNKU - uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej - Curie, marzec - 2019



Noc w Muzeum i Jubileusz 50-lecia Muzeum Regionalnego w Ostrzeszowie im. Władysława Golusa (1969 - 2019)

W sobotę 18 maja po raz kolejny ostrzeszowianie mogli wziąć udział w ogólnopolskiej akcji „Noc Muzeów”. Tym razem wydarzenie było wyjątkowo uroczyste, ponieważ Muzeum Regionalne im. Władysława Golusa świętowało jubileusz 50-lecia.

Nasza placówka powstała w 1969 r. Wcześniej była izba pamiątek, a przed nią prywatne kolekcje muzealne związane z regionem, zgromadzone przez Władysława Golusa i eksponowane w jego domu oraz w Ratuszu. Jakiś czas ekspozycje mieściły się też przy ul. Świerczewskiego, na Rynku nr 18, po sąsiedzku, były też w zamkowych piwnicach. Po Władysławie Golusie kierownikiem Muzeum został Józef Michlik, a następnie Józef Janas, którego zastąpiłam w 1981 r. Było to 1 grudnia; za kilka dni ogłoszono stan wojenny.

Jubileusz jest okazją, aby pokazać, jakie zmiany zaszły w ciągu półwiecza. Ze względu na ograniczoną powierzchnię nie mogliśmy zaprezentować wszystkich ważnych dokumentów. Pominęliśmy ekspozycje czasowe, koncentrując się na najważniejszych wystawach i związanych z nimi obiektach muzealnych.

Mirosława Rzepecka

Janusz Kempa

HISTORIA KLUBU PLASTYKA AMATORA przy Domu Kultury w Ostrzeszowie

W latach 70. XX Ostrzeszów miał swoją bohemę artystyczną skupioną wokół Domu Kultury i namiastkę wolności – przynajmniej tej artystycznej. Była to barwna, jak na tamte czasy, grupa plastyczna, charakteryzująca się absolutną wolnością twórczą i towarzyską. Prezentujemy wspomnienia Janusza Kempy, który należał do grupy razem z Edwardem Haladynem.

Nie od razu Ostrzeszów namalowano

Stałem koło Antoniego Serbeńskiego na jednej z ostrzeszowskich ulic. Miałem kilka lat. Był początek lat 50. XX wieku. Ponoć widziałem, jak malował jakiś fragment Ostrzeszowa na płótnie. To zdarzenie przypomniła mi moja mama Helena. Nie zapadło mi ono jednak w pamięć. Serbeński tworzył przez pewien czas razem z krakowską bohemą, razem z Malczewskim i Mehofferem, później mieszkał w Ostrzeszowie. Można powiedzieć, że jako dziecko otarłem się więc o kurz i farby znamienitych polskich malarzy. Później podziwiałem prace Serbeńskiego, to w jaki sposób starał się uchwycić nasze miasto i okolice. Był dla mnie inspiracją. Od dziecka należałem do dziecięcego koła plastycznego przy ostrzeszowskiej Lidze Kobiet. Chodziłem tam na zajęcia do budynków obok kina Piast. Malowaliśmy na szkłe, także akwarelami i innymi podstawowymi technikami malarskimi. Opiekowała się nami nauczycielka plastyki Alicja Michalska. Bezpośrednia, wymagająca. Nie była dobrą ciocią. Gdy ktoś namalował bohomaż, potrafiła nieźle się zezłościć. Ale jak ktoś stworzył dobrą pracę, to jej pozytywna opinia miała dużą wartość. Sama dobrze malowała. Dalsza moja edukacja w szkole podstawowej także odbywała się pod skrzydłami Alicji Michalskiej.

Jedną z prac, którą stworzyłem na podstawie zdjęcia zburzonego klasztoru Monte Cassino, nauczycielka zakwalifikowała na szkolną wystawę. Byłem dumny. Temat okazał się kontrowersyjny, bo to Anders, Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie. Po latach uświadomiłem sobie, że przekaz był, powiedzmy, ryzykowny. Temat pracy podpowiedzieli mi może rodzice, którzy tak wiele wycierpieli w Powstaniu Warszawskim i zaraz po nim. Zapewne był podtrzymaniem pamięci, którą komuniści chcieli zniszczyć lub przemilczeć. W liceum tworzyłem rysunki okolicznościowe: a to coś



grupy wchodzili: Lech Zaczyk, Marek Szulczyński, Janusz Kempa i nasz szef artystyczny: Edward Haladyn. Byliśmy niezależni, jak muszkietierowie. Każdy miał swoje ulubione tematy, techniki. Oprócz twórczości ważne były nasze nieformalne spotkania towarzyskie. Powstawało sporo prac plastycznych, ale też srogo imprezowaliśmy. Najczęściej spotykaliśmy się w mieszkaniu Marka

Norwidzie, dekoracje sali; prowadziłem też harcerską kronikę. Rozwijałem się plastycznie. Z Markiem Szulczyńskim tworzyliśmy m. in. na Wielkanoc w kościele dekorację Grobu Pańskiego o wydźwięku patriotycznym. Na tamte czasy odważną: serce wyrywane z orła pochodzącego z godła. W tym miejscu stała monstrancja. Wybuch twórczości nastąpił jednak po zacieśnieniu kontaktów z Edwardem Haladynem i powstaniu naszej grupy plastycznej.

Klub Plastyka Amatora przy Domu Kultury w Ostrzeszowie

Edward Haladyn (nie można było mówić Edek, bo tego nie lubił; mówiliśmy Edi lub Edward), był etatowym pracownikiem działu plastyki. Domem Kultury zarządzała w latach 70. XX wieku pani Łopatowa. Pozostawiała dużo swobody we wszelkiej działalności artystycznej. Wokół Edwarda Haladyna spontanicznie utworzyła się grupa ludzi zainteresowanych szeroko rozumianą sztuką, plastyką i innymi czynnościami okołartystycznymi, dziś (i także wtedy), zaklasyfikowanymi jako dekadencje. Był rok 1970. Powstał wtedy Klub Plastyka Amatora przy ostrzeszowskim Domu Kultury. W skład naszej

Szulczyńskiego, kawalera bez zobowiązań. Właśnie lokum w tamtych czasach stanowiło szczyt marzeń i przedmiot pożądania.

Plenery artystyczne organizowaliśmy spontanicznie, z potrzeby trudnego do zdefiniowania ducha twórczego. Była to kulminacja artystycznych emocji. Coś nas gnało i ciągnęło do tworzenia. Jakaś niepojęta energia i siła, która drzemała w nas, „pięknych dwudziestoltnich” – przynajmniej duchem. Ktoś rzucił spontanicznie hasło – jedziemy na plener! I już następnego dnia spakowani prowizorycznie, taszcząc płótna, farby, sztalugi, jechaliśmy rowerami gdzieś w okolice Ostrzeszowa. Szukaliśmy tematów i inspiracji w tym, co nas otaczało: przyrodzie, lokalnych klimatach, starej architekturze charakterystycznej dla okolic Ostrzeszowa. Malowaliśmy, żartowaliśmy sobie, jak to kumple. Obrazy schły, a w tym czasie oczywiście była impreza i przez denka od butelek oglądaliśmy odległe galaktyki. Niesamowity czas młodości i wolności. Wyjechać na plener był to właśnie przejaw wolności w tej komunistycznej szarzyźnie i zamordyzmie. Najwięcej prac powstawało w latach 1970-1976. Parę z nich zostało w Domu Kultury. Trochę rozeszło się po Polsce. Zawsze malowałem i tworzyłem dla przyjem-

ności. Jeśli wpadł jakiś pieniądz, cieszyłem się bardzo, np. kiedy na zamówienie Polskiego Związku Pszczelarstwa wykonałem 10 linorytów kościoła Świętego Mikołaja z ulami stojącymi obok niego. Jeden z nich wisł w ostrzeszowskim Muzeum Regionalnym.

Ostrzeszowska bohema lat 70. XX wieku

Nie nazywaliśmy siebie „artystami” czy „hipisami”. Byliśmy barwną, jak na tamte czasy, bohemą ostrzeszowską, kumplami od zabawy i od pędzla. Absolutna wolność twórcza i towarzyska. To było najpiękniejsze. Wiązał i ogniskował nas Dom Kultury, ale najważniejsze było spotkać się, pogadać, pożartować, pograć w kości (nie zawsze potem pamiętaliśmy, kto wygrał). Namalować jakiś obraz? Pewnie! Ale bez presji. Jedni byli bardziej twórczy, inni mniej. Nie było mecenasów sztuki w tym czasie. Zdarzało się, że sprzedawaliśmy komercyjnie nasze prace. O zlecenia proszono przede wszystkim Edwarda, bo jego prace były technicznie najlepsze, ale czasem także ja malowałem na zamówienie.

Wolny elektron

Do naszej paczki dołączał od czasu do czasu Czesław Bojszczyk, jako wolny elektron i fantastyczny kumpel. Zajmował się zawodowo dekorowaniem witryn sklepowych i wnętrza sklepów PSS Społem. Dusza artystyczna. Miał poczucie humoru, dystans do siebie i świata. Był starszy od nas, miał już wtedy rodzinę i nie jeździł z nami na plenery. Bardzo się lubiliśmy i uzupełnialiśmy. Rozmawialiśmy o sztuce, życiu, tym, co nas kręci. Imprezowaliśmy razem z nim w ostrzeszowskich knajpach,

mieszkaniach i zakamarkach jak okolice Baszty, które nie były tak cywilizowane i odremontowane jak dziś. Czasem nasze wystawy poprzedzone były całkiem śmiałą ekspozycją zewnętrzną, rodzajem reklamy. Przed Domem Kultury stawialiśmy przestrzenne konstrukcje z drewnianych płyt z napisami o unikalnym kroju liter. Miały zainteresować mieszkańców Ostrzeszowa naszą działalnością artystyczną. Wtedy tego typu działania z pogranicza happeningu i reklamy były rzadkością i nowością. Zdawaliśmy sobie z tego sprawę, ale nie zadzieraliśmy nosa. Nie byliśmy hipisami, wyrotowcami w ówczesnym świecie. Interesowała nas sztuka i imprezy (nie zawsze w tej kolejności). Podczas wystaw i działań artystycznych w Domu Kultury włączaliśmy muzykę klasyczną. Na tamte czasy była to wielka nowość. Czuliśmy, że dzięki tym zabiegom osiągamy zupełnie inny odbiór sztuki wśród mieszkańców. Rozsyłaliśmy zaproszenia do ważnych osób i do znajomych. Na wystawie była pełna kultura; nawet nie częstowaliśmy szampanem, aby nie uznano nas za dekadentów rozpływających społeczeństwo. Po oficjalce i po wernisażu woleliśmy oczywiście wypić szampana sami...

Wielka wystawa

W 1973 roku zorganizowaliśmy przy pomocy władz miasta i Domu Kultury wystawę prac naszej grupy plastycznej w kinie Piast. Po kilku dniach od wernisażu okazało się, że brakuje jednego z dzieł. Patrzymy, a tam dziura, puste miejsce po obrazie. Okazało się, że ktoś ukradł moją pracę! No cóż, była konsternacja

i niedowierzanie. Mieliliśmy niezły ubaw ostatecznie. Ależ byłem dumny, że ktoś ją zwinął! Była to najlepsza ocena mojej twórczości. Ciekaw jestem, kto ją teraz ma w Ostrzeszowie? Wystaw mieliśmy sporo: w ostrzeszowskiej Bibliotece Publicznej, w sali głównej Domu Kultury. Obok nas wystawiali też fotograficy. Był pokaz tańca. Dom Kultury musiał się pochwalić, że działa, jest płodny, tworzy.

Zmierzch grupy plastycznej

Wszystkich z grupy plenerowo-artystyczno-impresowej zaprosiłem w 1976 roku na nasz ślub z Elżbietą. Cała ekipa stawiała się w komplecie. Był to punkt kulminacyjny i zwrotny naszej działalności. Od tej chwili każdy z kumpi-muskietarów-artystów poszedł w swoją stronę. Pojawiły się dzieci, walka o byt, meblóściankę, rower, samochód, o przetrwanie w szarym PRL-u. Byliśmy nadal kumplami, ale nasze kontakty rozluźniały się z roku na rok. Edward Haladyn do końca został kawalerem, wolnym strzelcem, artystą.

Po zakończeniu działalności naszej ostrzeszowskiej grupy sięgałem po pędzel rzadziej. Częściej po kredkę i ołówek. Został mi jednak nawyk i przyjemność płynąca z malowania. Kiedy pracowałem zawodowo w Rejonie Dróg Publicznych, to na urlopy zabierałem przybory plastyczne, pędzle i czasem sztalugi. W plenerach towarzyszyła mi już wcześniej narzeczona, a później żona Elżbieta. Ulubione moje techniki to ołówek, kredka i akwarela. W tych technikach czułem się najlepiej i lubię je nadal.

WIDOK STAREGO OSTRZESZOWA Z DOMU KULTURY

Data powstania: 1973 r.
Technika: akwarela. Własność: praca znajduje się u Konrada Kempy w Kędzierzynie-Koźlu.

Wtedy, w 1973 roku, w czasach głębokiej komuny, było szaro i bez reklam. Nie odnawiano do tego budynków zbyt gorliwie. Chciałem ożywić widok z okna akcentami kolorystycznymi. Kiedy malowałem akwarelę, było niezwykle światło i ono pomogło dodatkowo wydobyć piękno części Ostrzeszowa. Dziś w tym miejscu jest pełno sklepów. Miejsce to wygląda zupełnie inaczej. Praca powstała w czasie działania amatorskiej grupy plastycznej przy Domu Kultury w Ostrzeszowie.



WIATRAK Z OKOLIC BOSZKOWA

Data powstania: 1975 r.
Technika: akwarela.
Własność: zbiory rodzinne Janusza i Elżbiety Kempów.

Akwarela powstała w czasie wyjazdu nad jezioro do Boszkowa podczas zakładowego urlopu. Buszowaliśmy w okolicy z Elżbietą na randce. Samotny wiatrak nie był w skansenie. Stał w polu. Trochę już rozpadł się, nadgryziony zębem czasu. Praca była wystawiana na wojewódzkim pokazie sztuki malarstwa amatorskiego w Kaliszu. Została uhonorowana III nagrodą w kategorii akwareli. Mam do niej duży sentyment.



CHATA Z ŻURAWIEM

Data powstania: 1974. Technika: akwarela.

Własność: praca znajduje się u Konrada Kempy.

Akwarela przedstawia wiejską chatkę w miejscowości Kuźniki pod Ostrzeszowem. Namalowałem ją na spacerze z narzeczoną, rozdarty między jedną namiętnością (Elżbieta) a drugą (malowanie). Dom stał zapewne daleko od remizy, bo jeszcze wszystkie sztachety były w płocie.

Plener na ostrzeszowskim przedmieściu

Ulica Młyńska, maj 1975. Malowałem wtedy domek rodziny Jędrzejaków. W pracy pomagała mi moja narzeczona Elżbieta Świergiel. Olejny obraz prawdopodobnie znajduje się w posiadaniu rodziny Berkowskich (nie udało nam się do nich dotrzeć, żeby wykonać fotokopię).

Na zdjęciu Edward Haladyn przy sztalugach. Malowaliśmy wtedy na podwórku u pszczelarza, na ulicy Świętego Mikołaja w Ostrzeszowie. Był marzec 1975 – jeszcze chłodno. Edi tworzył w rękawiczkach.



KOŚCIÓŁEK ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA W OSTRZESZOWIE Z ULAMI

Data powstania: 1977r.

Technika: linoryt

Własność: rodzina Marka Jędrzejaka z Kalisza.

Linoryt powstał na zamówienie prezesa Związku Pszczelarskiego z Ostrzeszowa Mariana Szajdaka. Dostałem na tę pracę ustne zlecenie. Wykonałem 10 sztuk + 1 dla autora. Pieniądze nieduże, ale liczył się każdy grosz. Oczywiście potem zniszczyłem matrycę zgodnie z zasadami, żeby nikt nie dorobił więcej prac. Z 11 linorytów udało mi się ustalić losy dwóch: jeden z egzemplarzy znajduje się w Muzeum Regionalnym w Ostrzeszowie, a drugi w Kaliszu, w prywatnych zbiorach rodziny Marka Jędrzejaka (byłego mieszkańca Ostrzeszowa).





SZOPA POD NIEDŹWIEDZIEM
Data powstania: 1975. Technika: olej.

Własność: zbiory Konrada Kempy.

Obraz powstał podczas wypadu w plener w Niedźwiedzi koło Ostrzeszowa z grupą plastyczną z Domu Kultury. Zaintrygowała mnie szopa przy stodole, jej układ i wkomponowanie w krajobraz. Było lato. Bardzo dobre światło. Zrobiliśmy potem nieopodał ognisko. Na sianie widocznym na obrazie, spędziliśmy z całą naszą ekipą noc. Zapewne, jak to podczas pleneru i po zakończeniu „ciężkiej, artystycznej pracy”, imprezowaliśmy na całego. Następnego dnia zapakowaliśmy obrazy i ruszyliśmy rowerami do Ostrzeszowa. Lubię ten obraz i wspomnienie bez trosk, letnich dni. Ofiarowałem go mojemu bratu Konradowi.

OSTRE GÓRY W OSTRZESZOWIE
Data powstania: 1975. Technika: olej.

Własność: zbiory prywatne Wiesława Góry (kolegi z liceum).

Dzisiaj to miejsce w Ostrzeszowie w tzw. Ostrych Górach, jest mocno zarośnięte drzewami i krzewami. Co ciekawe, obraz nie jest podpisany. Dlaczego? W chwili kończenia nad nim pracy uznałem go za nie tak udany jak inne i byłem krytyczny wobec swojej pracy. Dzisiaj jednak obraz stanowi wyjątkowy zapis minionych lat i miejsc, i jest kontynuacją malarskiej dokumentacji Ostrzeszowa zapoczątkowanej przez Antoniego Serbeńskiego.



PEJZAŻ BESKIDZKI Z OKOLIC MIKUSZOWIC
Data powstania: 1974. Technika: akwarela.

Własność: zbiory prywatne rodziny Kempów z Sycowa.

Akwarela została namalowana podczas wyjazdu do Mikuszowic w Beskidach. Powstała podczas organizowanych przez Rejon Dróg Publicznych wczasów pracowniczych, na których byłem z Elżbietą. Podczas dwóch tygodni coś trzeba było robić. Poszedłem więc w plener i postanowiłem uchwycić ten sielski widok z okolic Mikuszowic. Pamiętam, że na jednej z imprez przygrywała nam orkiestra z Bielska-Białej, która tworzyła podkłady do animowanych bajek z tamtejszej wytwórni filmów, np. Bolka i Lolka. Rozpoznawałem motywy muzyczne z bajek.



PŁYWAK
Data powstania: 1978. Technika: olej.

Własność: rodzina Tomasza Kempy z Kędzierzyna-Koźla.

Tomasz Kempa, syn mojego brata Konrada, został mistrzem Polski dzieci w pływaniu. Postanowiłem upamiętnić ten fakt i namalowałem młodego pływaka zmierzającego po medal.



O autorze prac:

Janusz Kempa urodził się w 1950 roku w Ostrzeszowie i mieszkał tu do 1979 roku. Później swoje życie zawodowe i osobiste związał z Sycowem. Jego dzieła plastyczne powstały na przestrzeni trzydziestu lat w różnych technikach. Tworzył przede wszystkim w ramach działalności Klubu Plastyka Amatora przy Domu Kultury w Ostrzeszowie w pierwszej połowie lat 70. XX wieku. Prace powstawały także przez kolejne lata w różnych częściach Polski po zakończeniu aktywnych działań klubu. Główną inspiracją była architektura Ostrzeszowa, jego zakamarki, mniej oczywiste miejsca, a także pejzaże okolicznych wsi, gdzie grupa plastyczna jeździła na plenery. Osobną grupę stanowią rysunki najbliższych członków rodziny. Prace Janusza Kempy były nagradzane na wojewódzkich konkursach artystów amatorów w latach 70. XX wieku. Znajdują się w zbiorach Muzeum Regionalnego w Ostrzeszowie, a także wśród osób pochodzących z Ostrzeszowa.

Wybór prac rozproszonych nie stanowi pełnego przeglądu mojej twórczości plastycznej. Wiele z dzieł zostało w Domu Kultury w Ostrzeszowie lub w zbiorach prywatnych (nie wiem, co się z nimi stało). Nieliczne, zebrane dzięki rodzinie, znajomym i sfotografowane przez Grażynę i Czesława Nelców, stanowią tylko niewielki procent tego, co narysowałem, wydłubałem w formie linorytów i namalowałem olejem” – Janusz Kempa. Kwiecień 2019.

Redakcja tekstów: Paweł Kempa 2019.

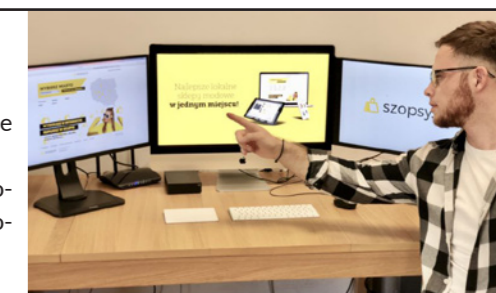
Zdjęcia prac plastycznych: Foto Studio Nelec i Paweł Kempa

Zdjęcia archiwalne: zbiory prywatne Janusza i Elżbiety Kempów.

Rozmowa z Szymonem Piórkiem

Od dłuższego czasu dochodziły do mnie informacje, że grupa osób w Ostrzeszowie pracuje nad nowym i ciekawym projektem.

Nazwisko Szymona Piórka znałem już z programu MAM TALENT, gdzie dał się poznać jako utalentowany malarz. Czyżby zmienił zainteresowania? Zaintrygowany, postanowiłem się z nim spotkać, aby zdobyć informacje u źródła.



W.K Szymon i Dawid zamierzają scalić lokalny biznes. Czy nowy projekt z Ostrzeszowa ma szansę zawojować Internet?

Jesteśmy z kolegą Dawidem Urbanem mieszkańcami Ostrzeszowa. Zamierzamy zrzeszyć w jednym miejscu najlepsze lokalne sklepy modowe. Chcemy ułatwić ludziom życie, a z drugiej strony sprawić, żeby lokalny biznes miał więcej klientów. Chyba 1 września 2018 uruchamiamy serwis pod nazwą szopsy.pl. Pierwszymi miastami na liście są Ostrzeszów, Ostrów Wielkopolski, Kępno, Odolanów i być może Syców.

W.K Zaczniemy od najważniejszego. Na czym polega wasz serwis?

Idea jest prosta: „wybierasz w internecie, kupujesz w sklepie”. Zamiast biegać po mieście, przeszukując półki z produktami, wybieramy na telefonie lub komputerze to, co nam się podoba. Zapisujemy informację lub ją drukujemy i wolnej chwili podjeżdżamy do sklepu. Generalnie szybko, łatwo i wygodnie.

W.K Skąd pomysł na tego rodzaju platformę? Twórców zawsze warto zapytać o inspiracje, bo często okazują się bardzo nietypowe i ciekawe. Często też pomysły są spowodowane jakimiś trudnościami.

Jak to zwykle bywa, inspiracji najlepiej szukać w życiu. W trakcie ostatnich kilku lat nie pamiętam, abym kupił jakikolwiek produkt typu koszula lub buty w Ostrzeszo-

wie. Nie miałem czasu chodzić po sklepach, nie znałem ich oferty. Sto razy łatwiej jest zamówić coś przez Internet, do którego mam dostęp przez 24 godziny lub np. pojechać do galerii i za jednym razem kupić wszystko, czego mi potrzeba. Wiedziałem, że takich ludzi jak ja jest dużo więcej. Świat pędzi, każdy ma coraz mniej czasu. Trudno zmienić ten stan rzeczy, dlatego trzeba sobie ułatwiać życie. Z drugiej strony nie do końca podobało mi się moje podejście. Nie wróciłem do Ostrzeszowa, żeby robić zakupy w dużych miastach. Lubię lokalność. Tak zrodził się pomysł serwisu. Pomyślałem, że gdybym mógł zobaczyć produkty najlepszych sklepów z Ostrzeszowa na telefonie lub komputerze i wybrać, co mi się podoba, a następnie pojechać do sklepu po konkretny produkt, załatwiając sprawę w kilka minut, to po prostu zacząłbym kupować o wiele więcej produktów u nas na miejscu. Nie byłoby już sensu zamawiać rzeczy przez Internet lub jeździć do galerii. W końcu do sklepu mam 3 minuty, a do galerii 30 km. Minus zakupów przez Internet jest taki, że nigdy nie wiadomo, czy produkt będzie pasował. W lokalnym sklepie możemy się tego dowiedzieć w 3 minuty. Okazało się też, że jakość produktów z lokalnych sklepów często jest dużo wyższa niż w sieciówkach, o czym wielu ludzi nie wie, bo nie robi zakupów lokalnie. Zapytaliśmy 50 osób, czy korzystałyby z takiego serwisu, gdyby istniał, a następnie zabraliśmy się do ciężkiej pracy.

W.K Dla ludzi sprawa wydaje się interesująca, bo ułatwia życie i daje nowy wybór, ale co na to sklepy? Czy na pewno jest im potrzebny taki serwis?

Jeśli właściciel lub sprzedawca nie chce w swoim sklepie większej ilości klientów, to prędzej czy później zmieni zajęcie. A poważnie, na to pytanie można odpowiedzieć na kilka sposobów, ale najlepszym przykładem wydaje się Nokia. Przedsiębiorstwo nie miało równych w sprzedaży telefonów, zmonopolizowało rynek. Nokia nie widziała potrzeby szukania innowacji, ponieważ większość ludzi miała jej telefony. Skończyło się tym, że ta wielka fińska firma, której początki sięgają 1865 roku, najpierw otarła się o bankructwo, a następnie została kupiona przez Microsoft. Apple wprowadziła iPhone'a, który okazał się ogromnym skokiem technologicznym i zapoczątkował nową falę innowacji w branży telefonów. Przyszło nowe i jak to się mówi... „pozamiatało”. Tak samo może być w przypadku lokalnych sklepów - oby nie. Na razie nie ma takiego ryzyka. Sklepy znajdują się na bezpiecznej wyspie, która robi się coraz mniejsza. Pytanie: czy ktoś widzi nadchodzące fale?

W.K Co przez to rozumiesz?

Galerie handlowe, Internetowe platformy zakupowe oraz zmieniająca się generacja społeczeństwa. Trzy elementy, które będą zagrożeniem dla lokalnych sklepów,

szczególnie tych modowych. Nie chciałbym zanudzać, głosząc referaty, więc postaram się ciekawie streścić sytuację.

Galerie handlowe. Zamiast spędzania czasu na spacerach w parku, zrobiła się moda na rodzinne wyjazdy do centrów handlowych w dużych miastach. Dla młodych z kolei to jedna z najatrakcyjniejszych form spędzania czasu w ogóle. Tak mówią wyniki badań poważnych instytutów opinii publicznej. A co na to galerie? Galerie na to tak, że od 2011 roku powiększyły w Polsce swój metraż o 5 milionów metrów kwadratowych! Nie do końca podoba nam się ten stan rzeczy. Nasz serwis ma być dla lokalnych sklepów skutecznym narzędziem do konkurowania z takimi potęgami. Bo tak jak mówiłem, lokalne jest fajne.

Internetowe platformy zakupowe. Pierwszym przykładem z brzegu jest Zalando. Wielu ludzi słyszało, wielu ludzi korzysta. Ta firma ma tylko 10 lat, więc połowa sklepów w naszym mieście funkcjonuje dłużej na rynku niż oni. Jednak budowanie skali w Internecie rządzi się swoimi prawami. W sieci nie ma granic. I tak oto ten 10-latek z Niemiec realizuje rocznie około 50 milionów transakcji. Właściciele mają dobrą politykę zwrotów paczek i 1500 marek w serwisie, więc kupują u nich i bogaci, i biedni, ci z wielkich miast i najmniejszych wiosek. To tylko jeden przykład. Takich platform jest więcej. Lokalne sklepy prędzej czy później wyraźnie odczuwają wpływy tego typu gigantów Internetowych.

Ostatnim elementem jest zmiana generacji społeczeństwa. Przyjrzyjmy się w luźny sposób technologii i użytkowaniu smartfonów wśród ludzi. Przeciętny 40-50 latek albo jest w trakcie nauki obsługi nowoczesnych telefonów albo przyswoił sobie tę wiedzę nie tak dawno temu. Ja, mając 26 lat, jestem biegły w temacie i większość spraw załatwiam przez Internet. Swoją pierwszą bardziej zaawansowany telefon kupiłem w wieku 19 lat. Dzisiaj dzieci dostają jeszcze lepsze urządzenia w okolicach wieku komunijnego. Jak będzie wyglądała rzeczywistość za 5 lat? Starsi będą umieli posługiwać się nowoczesnymi telefonami, więc pewna ich część zacznie dokonywać zakupów przez Internet. Młodzi, zamiast dostawać te urządzenia na komunię, będą się z nimi rodzić - otrzymując je w prezencie na chrzest, więc ich życie naturalnie będzie toczyło się w ogromnej mierze w internecie. Wie pan, lekko się uśmiecham, bo to sytuacja z pogranicza

tragikomedii, ale wszystko wskazuje na to, że tak się właśnie stanie.

W.K. Z Twoich słów wynika, że przewidujesz armagedon, który dla miejscowych sklepów jest tylko kwestią czasu.

A nie. Tak źle też nie będzie. Nie miałem zamiaru wróżyć tu z fusów i przewidywać zniknięcia lokalnych sklepów z powierzchni ziemi. Tak się nie stanie. Po prostu historia uczy, że lepiej nie ignorować pewnych zdarzeń i faktów. Lepiej zapobiegać niż leczyć. Jedno mogę stwierdzić z przekonaniem: bez skutecznego sposobu na odpieranie ataków globalnych konkurentów, lokalnym sklepom będzie znacznie trudniej w każdym miesiącu. A to ostatecznie może przyczynić się do zamykania sklepów nieposiadających bardzo silnej renomy w miastach. Chcielibyśmy wyrównać szanse, szczególnie w sytuacji, kiedy Facebook zmienił swoją politykę, a nowy algorytm stopniowo spowoduje, że promocja lokalnych firm będzie mniej widoczna dla ludzi i znacznie trudniejsza.

W.K. Słucham i widzę, że jesteście solidnie przygotowani, więc odwróćmy pytanie. Co się stanie, gdy pójdzie źle?

Przez wiele lat, szczególnie tych szkolnych i studenckich lubiłem chodzić „na skrót”. Jednak świat pracy i prawdziwe życie dały mi kilka cennych kopniaków i lekcji. Dowiedziałem się, co to znaczy zrobić coś od początku do końca i że to jedyna słuszną drogą. Wracając do odpowiedzi. Wiele elementów może pójść nie po naszej myśli, jednak z większości zdajemy sobie sprawę, więc po uruchomieniu serwisu staramy się trzymać rękę na pulsie. O marketingu projektów Internetowych nauczyłem się jednego. Ludzie, to zbyt trudna matematyka, więc tylko wdrożenie na rynek i zweryfikowanie projektu przez konfrontację z rzeczywistością da nam odpowiedź. A dalej jest tylko ciężka praca i rozwiązywanie problemów.

Może *szopsy.pl* doprowadzą nas do czegoś fajnego. Czas pokaże - chcemy zrobić coś dobrego i dla lokalnego biznesu, i dla ludzi.

W.K. Dobrze, że dzielisz się pomysłem i chcesz przygotować sprzedawców. Wyjaśniasz, że ten projekt ma im tylko pomóc zarabiać pieniądze. Tłumaczysz, że mogą tylko zyskać.

Powodzenia.

Rozmawiał: Wiesław Kaczmarek

Powtórzyłem nasze spotkanie po kilku miesiącach. Jestem bardzo ciekawy, co się spełniło, a co nie.

W.K. Czy projekt wasz jest sukcesem?

W pierwszym etapie serwis został uruchomiony w kilku lokalnych miastach w południowej Wielkopolsce, m.in. w Ostrzeszowie, Ostrowie Wlkp., Kępnie. Była to forma lokalnej galerii, która pozwala mieszkańcom zobaczyć, co kupią w mieście. Po 3 miesiącach w serwisie było już 100 sklepów. W związku z rozwojem postanowiliśmy otworzyć unikalny serwis dla sklepów z całej Polski. Nasze początki były związane głównie z prezentacją sklepów związanych z modą, obecnie oprócz mody rozwijamy takie kanały jak dziecko, dom, handmade. Użytkownicy z całej Polski zyskują łatwy dostęp do wygodnej prezentacji nowości z krajowych sklepów, mogą przejść do dowolnych kanałów prowadzonych przez sklep (facebook, instagram, sklep Internetowy, mapa dojazdu, kontakt). Dla użytkowników jest to najszybsza forma przeglądu nowości z polskich sklepów w jednym miejscu, a dla sprzedających jest to całkowicie bezobsługowe narzędzie do promowania produktów. Z czasem do serwisu dodawane są kolejne funkcjonalności, takie jak kategoryzacja sklepów poprzez tagowanie, konta użytkowników z możliwością obserwowania ulubionych, zestawienia top nowości i wiele innych. Naszym celem jest stworzenie narzędzia dla krajowych sklepów do konkurowania z globalnymi sieciówkami oraz miejsca, w którym będą prezentowane sklepy, których ludzie nigdy by nie zobaczyli, ponieważ ich ilość oraz rozproszenie w Internecie jest zbyt wielkie. Przed nami jeszcze sporo pracy, ponieważ musimy konkurować z wielkimi multibranżowymi platformami sprzedażowymi, jednak naszą mocną stroną jest to, że użytkownicy mogą zobaczyć nowe produkty z bardzo bardzo dużej ilości sklepów szybciej niż na innych serwisach. W przyszłości chcielibyśmy rozwijać serwis o dodatkowe kategorie oraz docierać do coraz szerszego grona użytkowników.

W.K. Jest więc dobrze, ale sądzę, że będzie jeszcze lepiej. Spotkajmy się ponownie za rok.

Wydawnictwo „Gazety Ostrzeszowskiej” Mariana Malinowskiego

Nakład się zmniejszał się i w 1922 roku wynosił 1756 egz., a w roku 1926 – 1100 egz., ostatni numer ukazał się 30 sierpnia 1939 roku. Do połowy 1921 roku była organem urzędowym powiatu ostrzeszowskiego. Następne numery pojawiały się z bezpłatnym dodatkiem do gazety „Orędownik Ostrzeszowski”. Z upływem lat pismo skłaniało się coraz bardziej w stronę chrześcijańskiej demokracji. Ukazywały się również numery specjalne, tak jak na 25-lecie Towarzystwa „Sokół” (nr 51 z 1 i 2.07.1922 roku) czy 10-lecie powstania wielkopolskiego (w dwóch kolorach czarnym i czerwonym, nr 90 z 11.11.1928 roku). Drukowano również dodatki świąteczne, ilustrując tradycje świąt grafikami przypominającymi linoryty. W piśmie normalnie nie drukowano zdjęć, lecz były wyjątki: nr 59 z 23.07.1930 roku – zdjęcie ks. W. Leśnobrodzkiego, nr 9 z 30.01.1937 roku – zdjęcie św. Jana Bosko, nr 12 z 10.02.1937 roku z okazji 15 lat



Marian Malinowski

„Gazeta Ostrzeszowska” była następstwem różnorodnych działań na wielu płaszczyznach społecznych, pokazując się patriotyzmu społeczeństwa polskiego w Ostrzeszowie. Marian Malinowski, redaktor naczelny i wydawca, był zwolennikiem pracy u podstaw. Znajomość w mowie i piśmie trzech języków (polski,



niemiecki, rosyjski) stała się dla niego doskonałym narzędziem do twórczej pracy, a kontakt z literaturą i wiedza historyczna pozwalały mu wraz z elitą intelektualną Ostrzeszowa kształtować patriotyczną, kulturalną oraz gospodarczą świadomość społeczeństwa w odrodzonej Polsce. Taka postawa Redaktora miała wielki wpływ na charakter przyszłej „Gazety Ostrzeszowskiej”. Kiedy tylko Polska odzyskała wolność i nadarzyła się sposobność wydawania cyklicznie polskiej gazety, pojawiła się „Gazeta Ostrzeszowska”, która ukazywała się dwa razy w tygodniu: w środę i w sobotę. Pierwszy numer ukazał się 1 kwietnia 1919 roku, nakładem 3800 egz.

papiestwa – portret Piusa XI oraz o jego śmierci w numerze 12 z 10.02.1939 roku. W numerze 73 z 12 września 1934 roku zamieszczono portret z okazji nadania honorowego obywatela Ostrzeszowa staroście Nikiforowi Dąbrowieckiemu, a w numerze 41 z 21 maja 1938 roku wydrukowano po raz drugi zdjęcie starosty

Nikifora Dąbrowieckiego – z okazji nadania najwyższego odznaczenia papieskiego osobom cywilnym rycerzem komandorem orderu św. Grzegorza Wielkiego. W numerze 97 z 7 grudnia 1938 roku po raz pierwszy opublikowano dwa zdjęcia grupowe Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej. Gazeta przez cały okres 20 lat publikowała wiadomości ze świata, Europy,



kraju i naszego miasteczka. Z początku była dość neutralnym piśmie, ale z czasem stała się prasą dla Polaków i katolików, co często było podkreślane w przeróżnych artykułach i ogłoszeniach. Nie szczędziła krytyki faszystom i nazistom, jak również często potępiała komunizm, co widać w przestaniu gazety: „GAZETA OSTRZESZOWSKA, najstarsze i najtańsze pismo polskie dla wszystkich stanów zach. Polski, winna znajdować się w każdym domu, gdyż redagowana była jest i będzie w duchu katolickim” (cytat z nr 73 z 1938 roku).

Styl i grafika gazety przez pierwsze 12 lat nie ulegały zmianie, winieta zajmowała dwie trzecie szerokości strony, tekst dzielił stronę na trzy kolumny, często na pierwszej stronie na dole były przedrukowane fragmenty książek literatury polskiej, czasami fragmenty historii regionu. Pierwsza strona zawierała głównie informacje o wydarzeniach w kraju i ze świata. Natomiast ostatnia strona zawierała głównie wiadomości z miasteczka i informacje o działalności towarzystw i życiu towarzyskim w tamtym okresie. Na końcu znajdowały

się ogłoszenia i reklamy mówiące wiele o kondycji gospodarczej regionu.

Format gazety to dwie strony B3, od numeru 9 z 23 stycznia 1929 roku w prawym rogu winiety pojawił się rok wydania 10., we wcześniejszym numerze mieliśmy rok 43, co można wiązać z momentem osiedlenia się Malinowskiego u swojego wuja Bielawskiego w Ostrzeszowie. W roku 12. wydawanej gazety od numeru



Dzieciak Malinowski z smaczką Marylą, portret w lastrze, 20 marca 1942 r.



22 z 18 marca 1931 roku zmieniono winiętę, graficzna strona z nagłówkiem zajmowała już całą szerokość pierwszej strony, zmieniła się też wielkość wydawnictwa z 2 do 4 stron B3, poinformowano też czytelników o zawarciu umowy z agencjami telegraficznymi i zorganizowaniu własnej służby korespondencyjnej, co miało znacznie usprawnić przekaz wiadomości.

W roku 1934 zmieniono grafikę, od tego roku winięta przedstawiała blokowy napis GAZETA OSTRZESZOWSKA, poniżej zaś, na środku, znajdowała się w kształcie herbu grafika ostrzeszowskiej baszty autorstwa Antoniego Serbeńskiego. W numerze 9 z 30 stycznia 1935 roku na winiecie gazety zamieszczono po raz pierwszy wizerunek herbu miasta Ostrzeszowa. Redaktor Marian Malinowski w tym numerze umieścił takie oświadczenie: „W dniu dzisiejszym nr 9 naszego pisma uwidoczony jest herb miasta Ostrzeszowa. Znak ten będzie stałe widniał na czele GAZETY OSTRZESZOWSKIEJ, głosząc polskość i prastarość Ostrzeszowa, jako jednostki o ustroju miejskim”. W ten sposób ukształtował się ostateczny wizerunek gazety. Jako ostatni ukazał się numer 69 z dnia 30 sierpnia 1939 roku, kończąc 20 lat istnienia tej patriotycznej gazety i niezależnego wydaw-

nictwa. Zawierucha wojenna przesiedliła redaktora Malinowskiego wraz z rodziną, podobnie jak kilkanaście innych rodzin z naszego miasta, do Generalnej Guberni w okolicy Mińska Mazowieckiego. Do Ostrzeszowa wrócił po zakończeniu działań wojennych. Spełnił się straszny scenariusz, o którym wcześniej pisał w swojej gazecie, że „komunizm jest wielkim złem i trzeba się go wystrzegać”. Co czuł wykształcony i inteligentny Redaktor, zderzając się z powojenną prymitywną rzeczywistością, kiedy prorosyjska



czy druków ulotnych. W całym okresie międzywojennym wydawana była „Gazeta Ostrzeszowska”. W 1920 roku ks. radca Michał Perliński opublikował pracę

władza zabrała mu maszyny drukarskie i zabroniła jakiegolwiek działalności wydawniczej? Był już w wieku emerytalnym. Swój czas poświęcił rodzinie i drobnej pracy inroligatorskiej. Zmarł w roku 1965. Z drukarni Mariana Malinowskiego wyszło wiele znakomitych publikacji – zarówno periodyków, jak i książek

WSPOMNIENIA O MIEŚCIE OSTRZESZOWIE BLIŻSZEJ JEGO I DALSZEJ OKOLICY, zawierającą szczegółowe opisy parafii z okolic Ostrzeszowa. Stanisław Czernik redagował i drukował tutaj w latach 1935–1939 słynną w całym kraju „Okolicę Poetów”. Drukowano tu także w latach 1936–1939 „Chudego Literata”, gazetkę koła polonistycznego działającego przy gimnazjum salezjanów. Wysoki poziom reprezentowały „Nowiny Śpiewacze”, redagowane przez ostrzeszowian Ignacego Rozmarynowskiego i Stanisława Sarnowskiego oraz aptekarza z Kępna Aleksandra Feige. Regularnie ukazywał się w latach 1931–1938 „Tygodnik Parafialny”, redagowany przez ks. prob. Grzegorza Kucharskiego. Od roku 1937/1938 tygodnik był bezpłatnym dodatkiem do „Gazety Ostrzeszowskiej”.

Grzegorz Kosmala



I ZŁOT STARYCH AUT I MOTOCYKLI OSTRZESZÓW MAJÓWKA 2019



(foto: Wiesław Kaczmarek)



Ostatni numer gazety 30.08.1939

POWRÓT DO PRZESZŁOŚCI. OBCHODY 100-LECIA „GAZETY OSTRZESZOWSKIEJ”



Foto: Sławomir Brdęk



MAJÓWKA
POD
OSTRZESZOWSKĄ
BASZTĄ
2019

Foto: Wiesław Kaczmarek

STANISŁAW RASZEWSKI Moje 50 - lecie pracy z Orkiestrą Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Ostrzeszowie

W. K.: Panie Stanisławie, co skłoniło Pana do tych wspomnień?

S. R.: Chciałbym zostawić ślad po sobie oraz moich kolegach, którzy dużą część swojego życia poświęcili dla naszego regionu. Chciałem też podziękować wszystkim nie szczędzącym sił i starań, by przyczynić się do świetności i rozwoju orkiestry dętej. W 2016 r. minęło 50 lat, odkąd rozpocząłem z nią współpracę. Początki były bardzo trudne. Oprócz obowiązków zawodowych, trzeba było znaleźć czas po godzinach, nieraz kosztem rodziny - ćwiczyć i jeszcze raz ćwiczyć. Ponadto brakowało instrumentów. Na początku pożyczaliśmy je od znajomych z Kępna. Pierwszy kapelmistrz, pan Grzesiak, dzięki swym znajomościom, załatwił instrumenty i sam je przywoził. Pracował krótko, bo zabrała go śmierć. Następnie przejął orkiestrę pan Walter z Ostrzeszowa, a po nim ja, wówczas dwudziestojednoletni, objąłem to stanowisko. Był rok 1966, kiedy po raz pierwszy zacząłem przygotowywać zespół do pochodu pierwszomajowego. Niestety, jeszcze w kwietniu powołano mnie do wojska. Na szczęście ówczesne władze Ostrzeszowa uzgodniły z jednostką wojskową z Ostrowa Wielkopolskiego, że pójdę do wojska dopiero po obsłużeniu pochodu. Tak też się stało, a dodatkowo otrzymałem cotygodniową sobotnią przepustkę na ćwiczenia z orkiestrą, która miała odtąd występować na wszystkich imprezach organizowanych przez miasto. W czasie mojej nieobecności obowiązki kapelmistrza pełnili: Włodek

Rejmoniak i Józek Wiśniewski. Chciałbym, aby mieszkańcy Ostrzeszowa poznali historię orkiestry i nie zapomnieli o tworzących ją ludziach, bo zespół dziś działający powstał na zrębach orkiestry FUM-u. Instrumenty oraz nuty, które po nas zostały, prawdopodobnie są nadal używane. Prowadzący później długo orkiestrę pan Zenon Stobrała też zaczynał u mnie. Poza tym Tadek Lubawy, Krzysztof Kantecki to także koledzy, którzy grali w naszej zakładowej orkiestrze. Orkiestra pod moim kierownictwem działała do 1985 roku. Moje obowiązki przejął pan Marek Medyński, członek zespołu. Pracował do końca, a kiedy zakład przestał istnieć, na bazie tej orkiestry powstała Miejska Orkiestra Ostrzeszowska, która do dzisiaj uświetnia lokalne uroczystości. Stoją mury FUM-u, niech więc pamięć o tych wspaniałych muzykach pozostanie w sercach rodzin, a może i dzisiejszej młodzieży.

Jubileusz to okazja do podsumowań. Mieliśmy okazję do radości, gdy zdobyliśmy pierwsze miejsce w konkursie orkiestr dętych, np. w Gołuchowie w roku 1976. Pokonaliśmy wtedy prawie zawodowe zespoły z Kalisza i Ostrowa Wlkp. Wspaniałe były wspólne wyjazdy - do Świętej Lipki czy w góry. Staralem się przekazać innym wszystko, co najlepsze, całą swoją wiedzę i umiejętności. Mój syn, Grzegorz Raszewski, gra na basie w orkiestrze miejskiej. Zaszczepiłem też pasję



muzykowania mojemu wnukowi Błażejowi Świetlikowi. Ukończył on Szkołę Muzyczną I stopnia w Ostrzeszowie i II stopnia w Ostrowie Wielkopolskim. Uważam, że jest wspaniałym muzykiem, a czas pokaże, jaką wybierze drogę.

Wytrwaliśmy jako orkiestra do końca. Teraz nasze tradycje kontynuuje Miejska Orkiestra Dęta w Ostrzeszowie.



ORKIESTRA DĘTA Fabryki Urządzeń Mechanicznych w latach 1964-1985

Organizowanie orkiestry datuje się od roku 1964 przy Ostrzeszowskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Terenowego. Założycielem był ówczesny Z-ca Dyrektora ds. Administracyjno- Handlowych Czesław Bacik oraz Przewodniczący Rady Zakładowej Walerian Kłobuch. Pierwszym kapelmistrzem organizowanej orkiestry został Władysław Grzesiak z Kępna.

W wyniku braku środków oraz możliwości zakupu niezbędnych instrumentów pierwsze próby odbywały się na instrumentach wypożyczonych przez ww. kapelmistrza z Kępna oraz na instrumentach prywatnych niektórych członków orkiestry. Na skutek dużego zaangażowania założycieli orkiestry w miarę możliwości finansowych systematycznie zakupywano brakujące instrumenty i przekazywano je członkom orkiestry. Pierwszy występ odbył się 10 października 1964 r. na akademii Milicji Obywatelskiej w Ostrzeszowie. Coraz więcej chętnych zgłaszało się do czynnego udziału w orkiestrze, ale ciągły niedobór in-

strumentów ograniczał możliwości powiększenia zespołu. Ze względu na śmierć byłego kapelmistrza Władysława Grzesiaka decyzją Dyrekcji OPPT w Ostrzeszowie z dniem 1 kwietnia 1965 r. został zatrudniony dyrygent Rajmund Walter z Ostrzeszowa. Już w roku 1965 orkiestra dała na rzecz miasta Ostrzeszowa koncert na akademii pierwszomajowej oraz obsłużyła pochód. Ponadto wzięła udział w manifestacji 8 maja 1965 r. oraz w trzech spotkaniach z kandydatami na posłów do Sejmu. Od stycznia 1966 r. obowiązki dyrygenta orkiestry przejął Stanisław Raszewski, który przystąpił do intensywnego ćwiczenia członków



Rok 1980 - członkowie orkiestry i aktyw Fabryki Urządzeń Mechanicznych

1/ Jan Domagalski	8/ Zygmunt Andrzejewski (?)	15/ Zenon Kempa
2/ Zygmunt Tyc	9/ Jan Walczak	16/ Zygmunt Krowicki
3/ Ryszard Góra	10/ Antoni Szaryk	17/ Wiktor Pawlak
4/ Włodzimierz Rejmoniak	11/ Jan Dziubiński	18/ Grzegorz Czemplik
5/ Józef Wiśniewski	12/ Janusz ..	19/ Władysław Dziuba
6/ Edward Klajnert	13/ Jan Gałan	20/ Tadeusz Czwardon
7/ Stanisław Raszewski	14/ Stefan Janicki	

zespołu. W wyniku powołania go do odbycia zasadniczej służby wojskowej, funkcje dyrygenta orkiestry w zastępstwie od maja 1966 pełnił: członek orkiestry Włodzimierz Rejmoniak, a po nim Józef Wiśniewski.

W wyniku ciągłej rozbudowy orkiestra zaczęła dawać coraz częściej koncerty na rzecz miasta i okolic. Była OPPT Ostrzeszów

1. Andrzej Konarski	19. Bronisław Świętek
2. Zbigniew Nycz	20. Krzysztof Łacina
3. Zbigniew Jarczak	21. Paweł Domagalski
4. Stefan Duliba	22. Wojciech Matyszak
5. Andrzej Łubieński	23. Bernard Damlot
6. Henryk Kociński	24. Józef Pieprz
7. Tadeusz Lubawy	25. Jan Domagalski
8. Aleksander Bednatek	26. Wiktor Pawlak
9. Zygmunt Tyc	27. Czesław Frontczak
10. Marian Kuberski	28. Józef Wiśniewski
11. Krzysztof Kantecki	29. Jan Walczak
12. Edward Maciej	30. Marek Karkoszka
13. Jerzy Kociński	31. Eugeniusz Nawrot
14. Jerzy Przeniczny	32. Stefan Janicki
15. Marian Słezak	33. Stanisław Raszewski
16. Janusz Jurkiewicz	34. Jan Dziubiński
17. Zenon Stobrała	35. Jan Klimek
18. Jan Zadka	

stadion
Ostrzeszów



Przez piętnastoletni okres rozwoju orkiestra wystąpiła z koncertami przed społeczeństwem niezliczoną ilość razy, a imprezy te obejrzało dziesiątki tysięcy osób. O popularności zespołu w województwie kaliskim świadczą liczne pisma od organizacji polityczno-społecznych, władz terenowych, szkół, zakładów pracy, które tą drogą składały podziękowania i wyrazy uznania, a także nagrody, wyróżnienia uzyskane na przeglądach orkiestr dętych, takie jak:

- Wyróżnienie i nagroda pieniężna uzyskana na przeglądzie orkiestr dętych województwa poznańskiego w Rogoźnie w 1971 r.
- I miejsce w przeglądzie orkiestr dętych województwa kaliskiego w 1976 r. w Gołuchowie.
- Udział orkiestry w Świącie Trybuny Ludu w Warszawie w roku 1978.
- Wyróżnienie w ogólnopolskim przeglądzie orkiestr dętych we Wrocławiu w 1979 r.
- II miejsce w przeglądzie orkiestr dętych woj. kaliskiego w Ostrowie Wlkp. w 1979 r.

W okresie istnienia orkiestry piękne karty w jej dziejach zdołało zapisać wielu pracowników naszego zakładu. Swą codzienną pracą podkreślili duże zaangażowanie w rozwój zespołu. Podczas uroczystości jubileuszowych zabrakło niestety wśród nas pierwszych kapelmistrzów: W. Grzesiaka, R. Waltera oraz opiekuna Stefana Pałata, wyrwanych z naszych szeregów przez niespodziewaną śmierć. Nazwiska muzyków, którzy na przestrzeni minionych lat zostawili część swego życia dla dobra i rozwoju naszej orkiestry dętej, a obecnie już nie są czynnymi członkami:

- | | | |
|---------------------------|---------------------------|-------------------------|
| 1. Bacik Czesław | 15. Mądry Feliks | 29. Kupczyk Władysław |
| 2. Kłobuch Walerian | 16. Czemplik Grzegorz | 30. Grzyb Marian |
| 3. Grzesiak Walerian | 17. Krowicki Zygmunt | 31. Murawa Ryszard |
| 4. Muszalski Teodor | 18. Borkowski Stanisław | 32. Ślęzak Roman |
| 5. Pałat Stanisław | 19. Kałużny Edmund | 33. Jaszczak Andrzej |
| 6. Walter Rajmund | 20. Szaryk Antoni | 34. Duszczyk Roman |
| 7. Dembski Stanisław | 21. Klajnert Edward | 35. Ambroży Stefan |
| 8. Andrzejewski Zygmunt | 22. Rajski Andrzej | 36. Bojszczyk Stanisław |
| 9. Stempniewicz Władysław | 23. Drobczyński Henryk | 37. Stawicki Jan |
| 10. Góra Ryszard | 24. Czemplik Florian | 38. Świstun Wacław |
| 11. Adamski Tadeusz | 25. Rejmoniak Włodzimierz | 39. Czwardon Tadeusz |
| 12. Glubiak Kazimierz | 26. Spychalski Andrzej | 40. Lachowski Bogdan |
| 13. Gałan Jan | 27. Froń Mieczysław | 41. Krzywański Jan |
| 14. Więcek Kazimierz | 28. Pawlak Roman | 42. Dalke Henryk |

Wspomnienie:

STAN I DZIAŁALNOŚĆ ORKIESTRY W OKRESIE JUBILEUSZU XV-LECIA

Aktualnie nasz zespół nadal krzewi kulturę muzyczną na terenie zakładu, gminy oraz okolicznych miejscowości. Swą działalność koncentruje na dotychczas działającej orkiestrze dętej oraz na zespole estradowym pod nazwą „Metal-Band”, którego członko-



dujemy muzykę różnych gatunków i kompozytorów, a same koncerty urozmaicane bywają występami solistów.

Na osobną uwagę zasługują prace z solistami. Styl wykonywanych pieśni i piosenek łączy słowa i dźwięk w organiczną całość, a wszystkie środki techniczne, takie jak rytm i harmonia oraz melodia z bogatą figuracją, służą do stworzenia właściwego nastroju.

Prostota, wdzięk i barwność tych wykonań wpływają dodatkowo na atrakcyjność występów oraz podnoszą rangę muzycznych koncertów.

Programy zaangażowane satysfakcjonują zarówno znawcę, jak i mniej wyrobionego odbiorcę, a operując prostymi

środkami inscenizacyjnymi, twórcą spektakli muzycznych prezentuje muzykę godną wysłuchania w każdym środowisku.

Duże osiągnięcia w zakresie działalności orkiestry i zespołu „Metal-Band” to zasługa kilku zaangażowanych osób.



Chcę też sprostować zauważone błędy: 1/ pan Zenon Stobrała od 3 lat już nie pełni funkcji dyrygenta orkiestry - jego miejsce zajął pan Paweł Kossok 2/ pan Grzegorz Czemplik wymieniony jest prawidłowo w grupie byłych członków zespołu - jest teraz prezesem orkiestry miejskiej i gra na tubie, ale to już osobny etap).

rozmawiał: Wiesław Kaczmarek
zdjęcia z archiwum: S. Raszewski

ZARZĄD ORKIESTRY DĘTEJ I ZESPOŁU „METAL-BAND”

- 1/ Stanisław Raszewski
Prezes Zarządu Orkiestry
- 2/ Bronisław Świątek
Członek Zarządu
Gospodarz
- 3/ Jan Domagalski
Kapelmistrz Orkiestry
Członek Zarządu Sekretarz
- 4/ inż. Jerzy Kociński
Członek Zarządu i Skarbnik
- 5/ inż. Jan Klimek

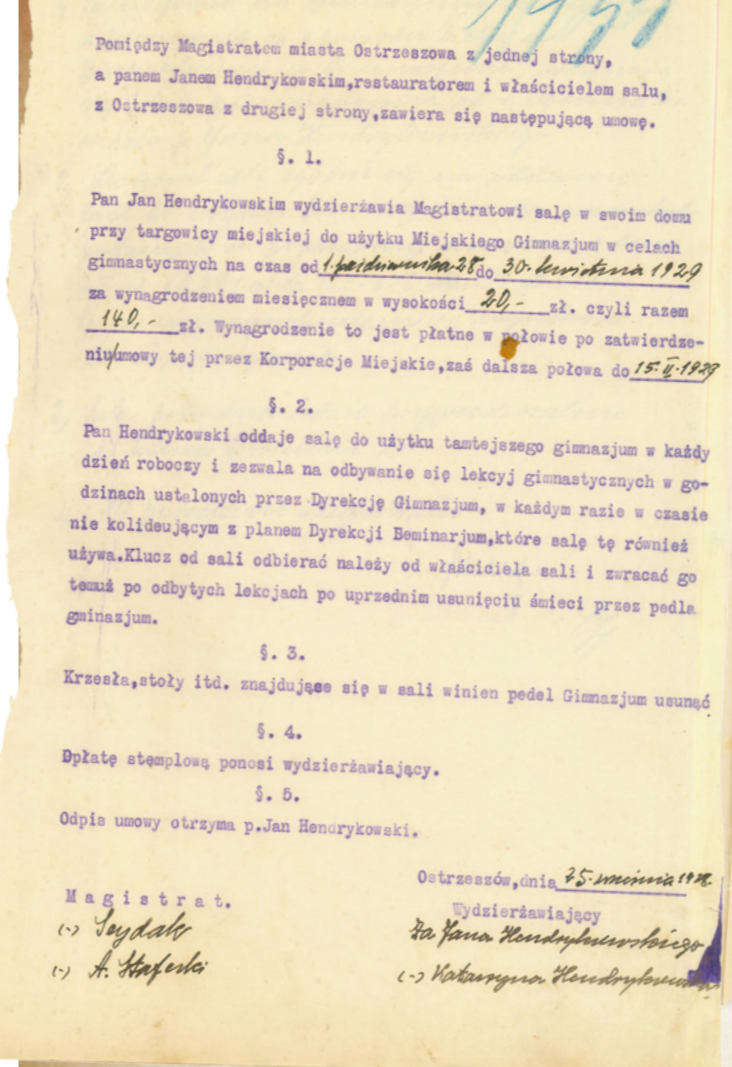
SKŁAD OSOBOWY ORKIESTRY DĘTEJ I ZESPOŁU „METAL-BAND” W OKRESIE JUBILEUSZU

6. Bednarek Aleksander
7. Jurkiewicz Janusz
8. Łubieński Andrzej
9. Wiśniewski Józef
10. Kociński Henryk
11. Łacina Krzysztof
12. Przeniczny Jerzy
13. Nawrot Eugeniusz
14. Jarczak Zbigniew
15. Tyc Zygmunt

16. Maciej Edward
17. Fronczak Czesław
18. Medyński Marek
19. Kuberski Marian
20. Janicki Stefan
21. Stobrała Zenon
22. Duliba Stefan
23. Domagalski Paweł
24. Nycz Zbigniew
25. Dziubiński Jan
26. Walczak Jan
27. Pieprz Józef
28. Pawlak Wiktor
29. Kantecki Krzysztof
30. Zadka Jan

OSTRZESZÓW W ARCHIWALIACH

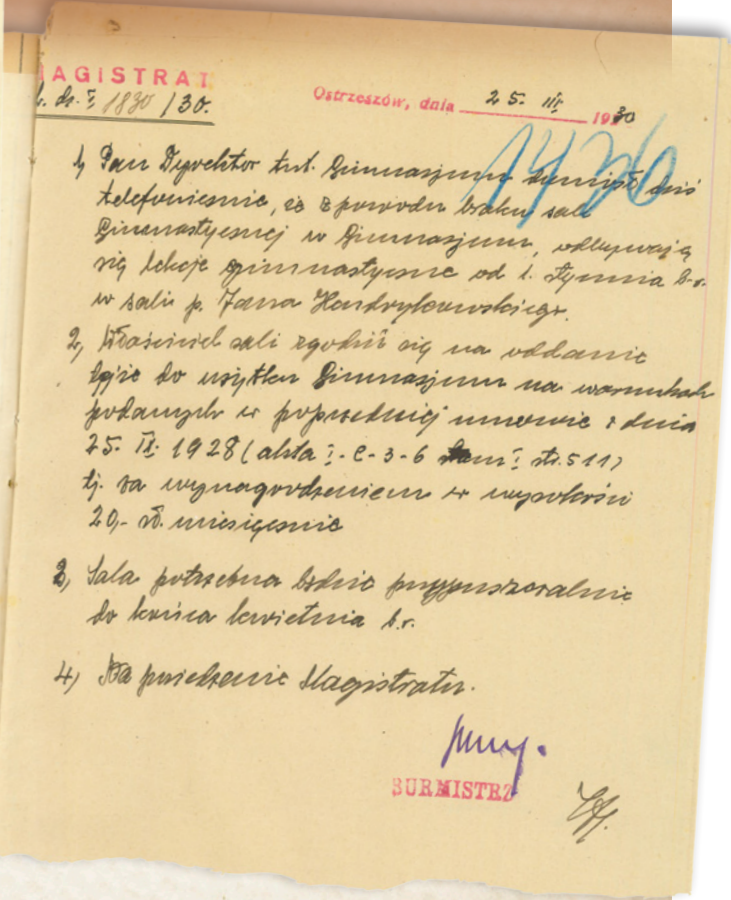
1/2019



25 września 1928r

Umowa - pomiędzy Magistratem miasta Ostrzeszowa z jednej strony a panem Janem Hendrykowskim, restauratorem i właścicielem sali z Ostrzeszowa z drugiej strony, zawiera się następującą umowę.

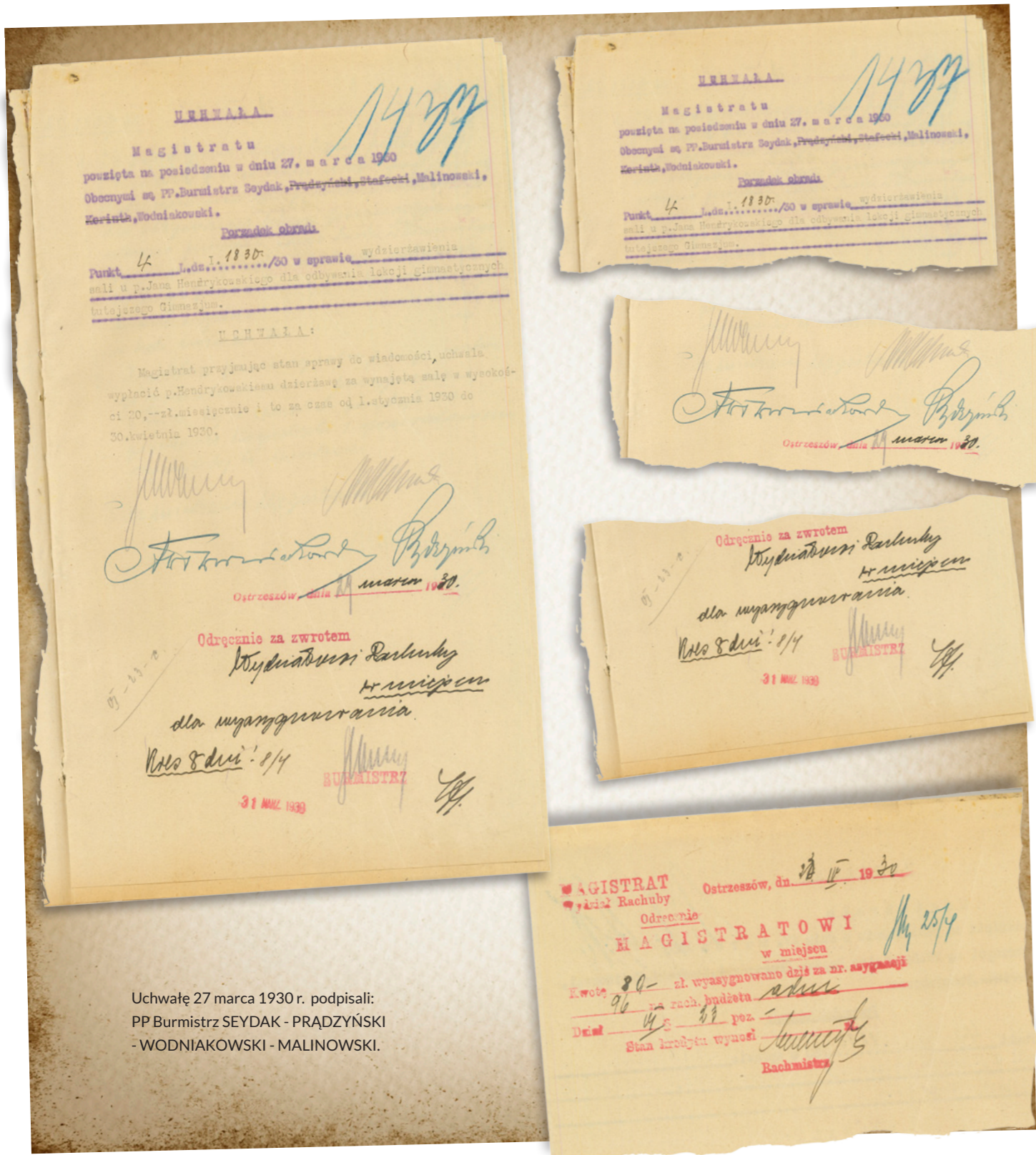
Pan Jan Hendrykowski wydzierżawia Magistratowi salę w swoim domu przy targowicy miejskiej do użytku Miejskiego Gimnazjum w celach gimnastycznych na czas od 1 października 1928 do 30 kwietnia 1929 za wynagrodzeniem miesięcznym w wysokości 20 zł, czyli razem 140 zł.



Wynagrodzenie to jest płatne w połowie po zatwierdzeniu umowy tej przez Korporację Miejskie, zaś druga połowa do 15 lutego 1929r.

Umowę podpisał w dniu 25 września 1928 roku za Jana Hendrykowskiego (-) Katarzyna Hendrykowska.

Wiesław Kaczmarek



Uchwałę 27 marca 1930 r. podpisali:
PP Burmistrz SEYDAK - PRADZYŃSKI
- WODNIAKOWSKI - MALINOWSKI.

Wydawca: Ostrzeszowskie Centrum Kultury, ul. Gorgolewskiego 2, 63-500 Ostrzeszów, tel. 62 730 25 36 / e-mail. ockostrzeszow@gmail.com
Urząd Miasta i Gminy w Ostrzeszowie, Wydział Promocji i Rozwoju Gminy, tel. 62 730 06 20
Nakład: 1200 egzemplarzy | ISSN 2543-649X
Redaktor naczelny: Wiesław Kaczmarek, tel. 600 072 111
Współpraca: R. Dziągwa/TPZO-Poznań, M. Makiela/TPZO-Poznań, K. Kempa, Dzieje Ostrzeszowa, A. Derewiecki.
www.facebook.com/ostreszowska

Redakcja zastrzega sobie prawo adyktacji tekstów, tytułów. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Anonimów nie publikujemy. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść publikowanych reklam, listów, polemik i komentarzy.
Wzory i projekty reklam pozostają własnością wydawcy.
Czasopismo ma charakter popularyzatorski i służy poznawaniu lokalnej kultury, historii, samorządu.

OSTRZESZOWSKIE CENTRUM KULTURY

AGENCJA BRUSSA
საქსონო ცენტრი

NARODOWA PERŁA GRUZZI

Bogactwo folkloru gruzińskiego oraz innych narodów kaukaskich

PONAD 50 OSÓB NA SCENIE

PRODUCENT: TEL. 061 424 28 24 WWW.AGENCIABRUSSA.PL

3 października 2019 godz. 19.00

OSTRZESZOWSKIE CENTRUM KULTURY
ul. Gorgolewskiego 2

BILETY 90 zł do nabycia w kasie Kina Piast i online www.bilety24.pl

Ośnieżone wierzchołki gór, w dolinach piękne dziewczyny i dzielni młodzieńcy, a do tego wino, taniec i śpiew – czyli, po prostu, GRUZJA. To kraj o wspaniałej, bogatej kulturze, muzyce zapierającej dech w piersiach i żywiołowych tańcach. W takim kraju każdy rodzi się artystą – artystą życia, bo śpiew i taniec są właśnie sensem życia.

I oto przed Państwem NARODOWA PERŁA GRUZZI, zespół „Martebi”, którym kieruje wybitny choreograf Gogita Tatalaszwili.

W ciągu ponad 10 lat swojego istnienia zespół występował już w Europie i Azji, a teraz może go obejrzeć polska publiczność.

Zapraszamy na spotkanie z tancerzami przybywającymi ze szczytów Kaukazu miczymi orły i pragnącymi z gracją innego królewskiego ptaka – łabędzia – przekazać Państwu dawkę wrażeń mocnych jak gruzińskie wino i oszałamiających jak tamtejsze powietrze...

OSTRZESZOWSKIE CENTRUM KULTURY
ul. Gorgolewskiego 2 63-500 Ostrzeszów
tel. 62/730-25-76

www.ock.ostreszow.pl
www.facebook.com/ockfb/
www.bilety24.pl

MAREK PIEKARCZYK
TRIO AKUSTYCZNIE

26 października godz. 19.00
Sala widowiskowa OCK

BILETY: 40 zł
Kasa kina lub online www.bilety24.pl

KABARET POD WYRWIGROSZEM

ZAPRASZA NA PROGRAM

TRATATATA

23 listopada godz. 20.00
Sala widowiskowa OCK

Bilety 50 zł Kasa Kina lub online www.bilety24.pl

KONCERT WIEDŃSKI

NAJWIĘKSZE PRZEBJOJE JOHANNIA STRAUSSA
NAJPIĘKNIJSZE ARIE I DUETY Z OPERTEK WIEDŃSKICH

WYBITNY SOLIŚCI POLSKICH SCEN MUZYCZNYCH
KAMERALNY ZESPÓŁ STRAUSSOWSKI

29 listopada 2019 godz. 18:30
Ostrzeszowskie Centrum Kultury
ul. Gorgolewskiego 2 Ostrzeszów
BILETY 70 zł KASA KINA lub ONLINE www.bilety24.pl

BACIARY

1 grudnia 2019 godz. 16.00
Sala widowiskowa OCK

BILETY 65 zł
Kasa Kina lub online www.bilety24.pl

TO NAS CZEKA W 2019 ROKU
ZAPRASZAMY!

ZAPRASZAMY W CZERWCU

Burmistrz Miasta i Gminy Ostrzeszów zaprasza na
Dni Ziemi Ostrzeszowskiej 2019



29 czerwca
O.S.T.R.
g. 21.00



29 czerwca
SCENA MŁODYCH

Lokalne zespoły i soliści
Laureaci Dni Kultury Szkolnej
Chór Joyful Gospel
Mini-Joy
Joy
g. 16.00-18.00



30 czerwca
SARSA
g. 19.00



30 czerwca
URSZULA
g. 20.30

ORGANIZATOR: Ostrzeszowskie Centrum Kultury

POD PATRONATEM HONOROWYM:
MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO MAREK WOŹNIAK
Krajowy Ośrodek Wspierania Rolnictwa

XIV OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL PASZTETNIKÓW I POTRAW

30 CZERWCA 2019 R. - **ŁGĘSI** - OSTRZESZÓW

„Dworek 1885” Hotel i Restauracja - ul. Kaliska 7/9
8.00-10.00 - Przyjmowanie potraw konkursowych
9.00-13.00 - Praca kapituły konkursowej

Parking przy ul. Zamkowej
10.00-20.00 - Kiermasz produktów lokalnych i rękodzieła
13.30-14.15 - Konkurs dla przedszkolaków i przedszkolki na najładniejszą kukielkę gęsi (zbiórka przy Lilijce Harcerskiej!)

Parking przy ul. Kaliskiej - Scena Główna
14.15-15.00 - Aleja Gwiazd Sztuki Kulinarnej – odsłonięcie tablic i ogłoszenie wyników dla przedszkolaków i przedszkolki (Park Jana Pawła II)
15.00-15.15 - Gra Festiwalowa – dla uczniów szkół podstawowych (klasa V-VIII)
15.15-15.30 - Sekrety kuchni
15.30-16.00 - Konkurs na najlepsze naleśniki- amatorzy w kuchni
15.30-16.00 - Wystawa prac konkursowych i degustacja dla mieszkańców
16.15-16.40 - Konkurs "Przeżeganie gęsi"
16.40-16.55 - Ogłoszenie wyników Gry Festiwalowej
16.55-17.10 - Sekrety kuchni
17.10-18.30 - Ogłoszenie wyników konkursów kulinarnych i wręczenie nagród

IMPREZY TOWARZYSZĄCE:

07.09.2019 r. Regaty o Płoczną Ostrzeszowską Gęś Jacht Klub ORION Kobyła Góra	30.06.2019 r. Konkurs na najładniejszą sztukę Kół Gospodyń Wiejskich	30.06.2019 r. Konkurs na najlepsze stróżki regionalne XIV Ogólnopolskiego Festiwalu Paszтетników i Potraw z Gęsi
---	--	---

OCK OSTRZESZOWSKIE CENTRUM KULTURY
zaprasza na:

VII FESTIWAL ROCKA PROGRESYWNEGO

im. Jarosława „Jarety” Burego

BASZTA
ProgFest
OSTRZESZÓW

Lebowski

SMASH THE CRASH

PRĄGE

WSTĘP WOLNY

21 CZERWCA 2019 GODZ. 18.00

DZIEDZINIEC BASZTY - OSTRZESZÓW, UL. ZAMKOWA 6

